Cena egzem. 10 groszy

NADZWYCZAJNY DODATEK PONIEDZIAŁKOWY.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 28 LISTOPADA 1932 ROKU. Nr. 280.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. |

Zamordowanie studenta we Lwowie

w czasie zajścia ulicznego.

LWÓW, 27.11. (Tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę doszło tu do przykrych zajść. Ilianowicie korporacja Lutico Veletia miała sobótkę, po której sześciu korporantów udało się do jednej z kawiarni przy ulicy Szajnochy. Około godziny 1 w nocy studenci opuścili kawiarnię i udali się w kierunku ulicy Kopernika.

Na rogu spotkali bandę, z którą doszło do zajścia. Jeden z bandy spoliczkował studenta Pietraszka. W obronie pobitego kolegi stanęli pozostali studenci. Wtedy niejaki Mojżesz Kac pchnął nożem Jana Grotkowskiego, studenta czwartego roku, w łopatkę, przecinając mu płuco. Student Jerzy Szczepkowski otrzymał rany cięte w rękę i głowę, a student Pietraszka w rękę.

Posterunek policyjny aresztował Mojżesza Kaca, Szlomę Kellera, Nuchima Szumera i jedną prostytutkę.

Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko rannego Grotkowskiego do szpitala. W drodze Grotkowski zmarł.

W ciągu dzisiejszego dnia we Lwowie panowało wielkie podniecenie, przyczem dochodziło do scysyj. Policja konna i piesza utrzymywała w ciągu dnia porządek. Z Mostów Wielkich sprowadzono do Lwowa szkołę policyjną.

POLSKA MUSI PŁACIĆ

narówni z innemi państwami.

WASZYNGTON, 27.11. Odpowiedzi rządu amerykańskiego na prośbę Polski i Czechosłowacji o prolongatę zapadającej 15 grudnia b.r. raty długów wojennych, które dziś przesłane zostały odnośnym państwom, podobne były w treści do odpowiedzi udzielonych rządom angielskiemu, francuskiemu i belgijskiemu.

Rząd St. Zjednoczonych zaleca w odpowiedziach tych rządowi polskiemu i czechosłowackiemu zapłacenie raty grudniowej, ażeby w ten sposób stworzyć korzystny grunt do nowego omówienia rewizji długów wojennych.

Równocześnie rząd amerykański podkreśla w notach tych, że zwróci się do parlamentu związkowego, który jak wiadomo jest przeciwnikiem jakiejkolwiek rewizji, ażeby powołana została do życia specjalna komisja dla długów wojennych.

Nowa nota angielska, w której powtórzona będzie prośba o prolongatę, oczekiwana jest w tutejszych kołach politycznych w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Pogłoska jakoby zawarte zostały tajne układy odnośnie do raty grudniowej między St. Zjednoczonemi a poszczególnemi państwami, zdementowana została wczoraj przez departament stanu.

10-lecie Senatu

WARSZAWA, 27.11. Z powodu 10-lecia Senatu odrodzonej Polski, które przypada w poniedziałek 20 bm. marszałek Raczkiewicz wygłosi okolicznościowe przemówienie na pierwszem posiedzeniu Senatu.

Adw. Heydukowski

SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 27.11. Adwokat Heydukowski, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy klientów, skazany został na rok więzienia. Na podstawie amnestji odbędzie on tylko karę półroczną.

Muraszko odzyskał pełnię praw

Sąd okręgowy w Nowogródku w wydz. karnym na posiedzeniu niejawnem, rozpoznawszy podanie Józefa Muraszki, zabójcy szpiegów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, o zatarcie skutków skazania i po wysłuchaniu wniosku prokuratora, postanowił na mocy art. 53 k. k. przywrócić prawa wyborcze, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, opiekuńcze, zawodowe oraz zdolność do uzyskania innych praw utraconych.



TRZECIA KONFERENCJA HINDUSKA.
Sir Samuel Hoare, angielski minister dominjów i kolonij, udaje się z zastępcą Indyj na nową konferencję Okrągłego Stołu w Londynie.

Stan zadłużenia państwa

na podstawie urzędowych danych.

Zgodnie z ostatniemi danemi urzędowemi, stan zadłużenia wynosi 5028,4 miljonów złotych.

Długi zagraniczne wynoszą 1079,8 miljonów zł., zadłużenie wobec rządów państw obcych 2 miljardy 876,7 miljonów zł., zadłużenie w instytucjach prywatnych włącznie z pożyczką zapałczaną 613,3 miljonów zł.

Natomiast długi wewnętrzne wynoszą 458,6 miljonów złotych.

Obsługa długów państwowych wynosi, jeśli chodzi o długi wewnętrzne, 52,2 miljonów złotych, długów zaś zagranicznych 275 miljonów, z czego 102,7 miljonów złotych wyniesie spłata kapitału, a 172,4 — spłata odsetek.

WYROK

W SPRAWIE OSWAGU.

Kilkudniowa rozprawa „Oswagu" tocząca się przed Sądem okręgowym w Katowicach została zakończona w ub. sobotę. Po długiej naradzie wieczorem sąd wydał wyrok, którego mocą uznał dyr. Ebelinga winnym wprowadzenia w błąd i skazał go z art. 315 ustawy handlowej na półtora roku więzienia i 5.000 zł. grzywny, przyczem na podstawie amnestji darowano oskarżonemu grzywnę oraz pół roku więzienia a nadto zaliczono na poczet kary areszt śledczy około 2 miesięcy. Oskarżony Oberman uznany został winnym fałszywego prowadzenia ksiąg handlowych i skazany na mocy art. 240 ustawy konkursowej na 7 mies. więzienia, a na podstawie amnestji darowano mu 3 i pół mies. Oskarżony dyrektor filji katowickiej Deutsche Banku Caspar został skazany na 3 miesiące, przyczem na podstawie amnestji karę tę darowano mu w całości. Dalej sąd postanowił zwolnić oskarżonego Ebelinga z aresztu śledczego za kaucją w wysokości 100.000 zł. Kwota ta została wpłacona i Ebeling wieczorem opuścił więzienie.

Z zarzutu oszustwa dyr. Ebelinga zwolniono. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreśla, że Ebeling zasługuje na współczucie, gdyż wykonywał wszystkie zarządzenia swych przełożonych, a kiedy wszyscy sprawcy opuścili granice państwa, on jedynie pozostał na stanowisku, wierny swemu pracodawcy. W innym wypadku nie on zasiadałby na pierwszem miejscu ławy oskarżonych.

Od wyroku wniosła obrona apelację.

REWOLTA CHŁOPSKA

NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga, w listopadzie.

Mała wieś słowacka Polomka w Czechosławacji stała się w ostatnich dniach widownią krwawych zajść, będących symptomatycznem i groźnem memento, ilustrującem rozpaczliwą sytuację gospodarczą w tej części republiki Czechosłowackiej. Według oficjalnego komunikatu miała tam miejsce rewolta zbuntowanych mieszkańców wsi, która zakończyła się wystąpieniem żandarmerji i śmiercią 3 osób.

Tłem tragicznego zajścia było przeprowadzenie licytacji w małym domku Anny Tokar, która została winną 800 koron właścicielowi karczmy za artykuły spożywcze i wódkę. W dniu, w którym odbyć się miała licytacja, zebrał się olbrzymi tłum, celem niedopuszczenia do sprzedaży mebli i rzeczy biednej wdowy. Już na kilka dni przedtem odbywały się wiece, na których kilku mówców lewicowych, a m. in. poseł do parlamentu Vallo domagał się proklamowania republiki sowieckiej w Czechosłowacji. Wzburzone tłumy krążyły około karczmy i atakowały ją kilkakrotnie przy użyciu kamieni, drągów i kos. Uprzedzone o tem władze, zaniepokojone rewolucyjnym nastrojem, zmobilizowały 500 żandarmów, którzy na parę dni przed licytacją przybyli do wioski.

W dniu licytacji przed jej rozpoczęciem rozległo się bicie w dzwon alarmowy i w jednej chwili zebrał się tłum liczący przeszło 5000 osób. Żandarmerja wystąpiła przeciwko podnieconemu tłumowi i próbowała rozproszyć go bez użycia broni. Gdy to nie pomogło, padły strzały, które powaliły Annę Tokar, 38-letniego Jana Pohorelca, 18-letniego Jana Pilliara i 40-letniego Jana Kotreka. Tłum rozproszył się odrazu, ale przez cały dzień krążyły po wiosce grupki zrewoltowanych chłopów, które zorganizowały ponownie następnego dnia olbrzymią manifestację, w czasie pogrzebu ofiar zajścia. Wybito szyby w karczmie, której właściciel otrzymać miał pieniądze za sprzedane rzeczy Anny Tokar. W czasie pogrzebu zabitego Pohorelca aresztowany został poseł Vallo i odwieziony do Pragi.

Obecnie w okolicy wsi rozlokowano około 600 żandarmów, którzy przeprowadzają aresztowania, kontrolują ruch i rewidują przechodniów. Prawie wszyscy mieszkańcy wsi zostali już przesłuchani i cały szereg osób został aresztowany. Również i na grobie Pohorelca ustawiony został posterunek żandarmerji. W gmachu urzędu gminnego złożono olbrzymią ilość pałek i drągów, oraz kos i ciężkich kamieni. Odebrano je zrewoltowanemu tłumowi, który składał się nietylko z mieszkańców Polomki, ale również i z całego szeregu okolicznych wsi, a nawet mniejszych miasteczek. Przesłuchiwania i aresztowania trwają w dalszym ciągu, gdyż coraz nowe dowody o szerokim zasięgu tej akcji napływają do rąk władz.

Odruch mieszkańców, którzy w okresie przedwojennym utrzymywali się z silnie rozwiniętego eksportu drzewa do Węgier, wypływa z nędzy. Dzisiaj eksport ten ustał prawie zupełnie, a dwa wielkie tartaki ograniczyły swą produkcję do minimum. Olbrzymie zakłady przemysłu żelaznego w tej okolicy są od dłuższego czasu całkowicie unieruchomione. Nędza wśród mieszkańców tych okolic jest straszna, a ostatnie wydarzenia wywołały w całej Czechosłowacji bardzo żywe echo. Natychmiast udali się na miejsce posłowie słowaccy do parlamentu czeskiego, a jednocześnie zjawili się tam przedstawiciele władz, celem zapoznania się z sytuacją i podjęcia akcji pomocy dla ludności. W pierwszym rzędzie mają być narazie zawieszone egzekucje wszelkiego rodzaju podatków, świadczeń i opłat. Jednocześnie rząd wyasygnuje pewne kwoty i podejmie akcję pomocy w naturze.

K. H.

Pożar

W MAJĄTKU GEN. SOSNKOWSKIEGO

Onegdaj w majętności Sieliczka, własności gen. Sosnkowskiego, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę, napełnioną tegorocznemi zbiorami. Straty obliczają na 35.000 zł.

Jak stwierdzono, ogień został podłożony, wobec czego policja wdrożyła energiczne dochodzenia. Straże pożarne ograniczyły się jedynie do bronienia zagrożonych zabudowań, o ratowaniu palących się objektów nie było mowy.

Winda w kaplicy

DO UŻYTKU PAPIEŻA.

W Watykanie została wybudowana specjalna winda, wyłącznie do użytku Papieża. Ojciec święty bardzo często schodzi ze swych apartamentów do katedry św. Piotra wieczorem, gdy katedra jest już zamknięta dla wiernych. Papież bada postępy w pracach nad remontem świątyni, lub modli się przy grobie św. Piotra. Ojciec święty musiał schodzić i wchodzić po schodach, co go bardzo męczyło. Nowa winda znajduje się w kaplicy św. Pauliny. Gdy papież wychodzi z windy, lokaj naciska guzik i winda bezszumnie unosi się do góry i znika w suficie kaplicy. Części sufitu schodzą się i ściśle zwierają ze sobą. Gdy papież powraca do siebie, naciska guzik i winda znów opuszcza się z sufitu.

WSPANIAŁE PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW

„KURJERA ZACHODNIEGO"

Chcąc zyskać nowych Prenumeratorów i rozszerzyć przez to podstawę dotychczasowego rozwoju „Kurjera Zachodniego", postanowiliśmy ogłosić niepraktykowane dotąd w Zagłębiu Dąbrowskiem premje książkowe dla nowych Prenumeratorów t. j. dla tych wszystkich, którzy w ostatnich trzech miesiącach nie prenumerowali „Kurjera Zachodniego" a zaprenumerują go w ciągu grudnia br. i opłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową Prenumeratę K. Z., od której nowy Prenumerator uzyska w ciągu grudnia br. premję książkową, można wprawdzie rozpocząć każdego dnia na przestrzeni tego miesiąca, radzimy jednak rozpocząć ją z dniem 1 grudnia br., gdyż w ten sposób:

1) można będzie wybierać w przeznaczonych na premję książkach;
2) można będzie mieć początek nowej sensacyjnej powieści Anastazji Drewnowskiej pt. „Dwie Pokusy";
3) nie straci się kopji obrazu św. Barbary według artysty-malarza Kazimierza Sichulskiego, którą zamierzamy dać naszym Prenumeratorom w Wigilję św. Barbary t. j. w sobotę dnia 3 grudnia b. r.

Książki premjowe, jakie nabyliśmy na ten cel w ilości 40-100 egzemplarzy każda, są nowe i pierwszorzędnej wartości, o czem świadczy ich spis. Każdy nowy Prenumerator „Kurjera Zacchodniego" otrzyma jedną z nich (jedną z siedmiu w każdej z trzech grup), zależnie od tego, za jaki czas wpłaci zgóry prenumeratę, a mianowicie:

Kto wpłaci prenumeratę za 3 miesiące otrzyma:

JOSEPH CONRAD: „Szaleństwo Almanyera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora. Stron. 221. Cena księg. 8.00 zł.

FERDYNAND HOESICK: „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej i td.) Stron 583. Cena księg. 7.50 zł.

* * * **„Wierchy"** rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego. Stron. 294. Cena księg. 7.50 zł.

HAJOTA: „Z dalekich lądów" — Nowele i opowiadania. Stron 308 Cena księg. 6.50 zł.

JULJUSZ WERSKI: „Przez krew i łzy". Stron 346. Cena księg. 5.00 zł

* * * **„Pamiętnik Napoleona Sierawskiego"**, oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki. Stron. 332. Cena księg. 4.50 zł.

ANTONI LANGE: „Nowy Tarzan". Opowiadania wesołe i niewesołe. Stron 247. Cena księg. 4.50 zł.

Kto wpłaci prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

JOZEF JANKOWSKI: „Historje niezwykłe". Nowele. Stron 184. Cena księg. 5.00 zł.

ANTONI SŁONIMSKI: „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy. Stron 156. Cena księg. 4.00 zł.

STANISŁAW SZPOTANSKI: „Skradziony rękopis". Powieść. Stron 223. Cena księg. 5.00 zł.

DR MIECZYSŁAW GAWLIK: „Dzieje odkryć geograficznych" 2 tomy. Stron 145 i 206. Cena księg. 3.80 zł.

ERNEST ŁUNINSKI: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze. Cena księg. 4.00 zł.

KS. FERDYNAND MACHAY: „Moja droga do Polski". Pamiętnik. Stron 260. Cena księg. 3.00 zł.

ZDZISŁAW DĘBICKI: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych. Stron 243. Cena księg. 2.50 zł,

Kto wpłaci prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

HAROLD H. MAC. GREGOR: „Amerykanin o Polsce". Wrażenia porównawcze. Stron 153. Cena księg. 2.50 zł.

MARION: „Nad Arnem i Sekwaną". Powieść. Stron 346. Cena księg. 2.50 zł.

JAN POWALSKI: „Nad jeziorem". Sielanka wielkopolska z XIII wieku. Stron 310. Cena księg. 2.50 zł

M. SMOLARSKI: „Lalka Hanny Korda". Powieść. Stron 197. Cena księg. 2.50 zł

PORUCZNIK BILSE: „Tajemnica małego garnizonu" na tle pruskiego militaryzmu. Stron 234. Cena księg. 1.00 zł.

H. ZBIERZHOWSKI: „Grający las". Nowele. Str. 143. Cena księg. 1.20 zł.

JOZEF MACIEJOWSKI „Z mętów". Romanse. Stron 151. Cena księg. 1.00 zł.

Odbiór premij książkowych.

Jak powiedzieliśmy wyżej, w pierwszych dniach realizowania przez nas premij, można będzie wybrać sobie jedną z książek. Gdy jednak poszczególne książki zaczną się wyczerpywać, wybór będzie utrudniony. Dlatego radzimy korzystać jaknajwcześniej z nadarzającej się okazji i zamawiać prenumeratę niezwłocznie.

Premje książkowe można będzie odbierać zaraz po wpłaceniu prenumeraty, o ile się ją uiszcza w Administracji naszej w Sosnowcu, oraz na drugi dzień po wpłaceniu prenumeraty w naszych filjach w Będzinie i w Dąbrowie.

Donosząc o powyższem, oświadczamy, iż dając tak wspaniałe premje, nic nie ryzykujemy, gdyż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że kto przez miesiąc czytać będzie „Kurjer Zachodni", ten zostanie naszym stałym Prenumeratorem i Przyjacielem.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

NA FRONCIE KARTELOWYM.

Trwająca od dłuższego czasu walka o obniżkę cen kartelowych weszła w ostatnich dniach w ciekawe stadjum. Po ogłoszeniu zasad programu gospodarczego „Lewjatana" i deklaracji Rady kartelowej z jednej, a uchwał „Zielonego Tygodnia" z drugiej strony, punkt ciężkości sprawy znalazł się w prezydjum Rady ministrów.

Rząd jest narazie nastawiony antykartelowo. Wodzem frontu przeciwkartelowego jest podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów p. Lechnicki, który już w lecie podjął się opracowania programu gospodarczego rządu na okres najbliższy. Program ten pod postacią wniosku premjera, został uchwalony przez komitet ekonomiczny ministrów z końcem października, a zatem przed programem „Lewjatana", a po ogłoszeniu uchwał Centralnego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych, powtórzonych następnie przez „Zielony Tydzień".

Pierwszym punktem programu rządowego jest obniżenie cen artykułów skartelizowanych, a więc: żelaza, węgla, cementu, przetworów naftowych, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych etc. Wykonanie tego punktu zlecił Komitet ekonomiczny ministrowi przemysłu i handlu p. gen. Zarzyckiemu, który do dnia 20 b.m. miał przedstawić konkretny plan obniżki. Jako środki, prowadzące do tego celu, wskazał Komitet ekonomiczny m. in. ulgi celne, nacisk administracyjny, groźbę odmowy dostaw rządowych i wycofania z karteli przedsiębiorstw państwowych, a nawet popieranie rozluźniania karteli i ustawowy nadzór nad ich działalnością.

Dużo się zmieniło od mowy p. Prystora, wygłoszonej w Sejmie dnia 1 października 1931 r., w której p. premjer w kartelach widział dźwignię skutecznej walki z kryzysem, a nawet zapowiadał... przymusową kartelizację.

Niewiadomo jeszcze dokładnie, jak wywiązał się p. minister Zarzycki z danego mu polecenia. Prasa stołeczna doniosła, że wnioski Ministerstwa przemysłu i handlu są bardzo skromne w porównaniu ze stanowiskiem Komitetu ekonomicznego, zawartem we wniosku p. Lechnickiego. Podobno p. minister przemysłu i handlu sprzeciwia się ostrym środkom represyjnym w stosunku do karteli.

Jak rząd wyjdzie z tych trudności, niewiadomo. W każdym razie decyzje nie zapadną szybko. „Lewjatan" wykończa swój program gospodarczy. Ma on podobno ulec rozszerzeniu w porównaniu z tem, co zawierało znane przemówienie p. Wierzbickiego.

Dyskusja w prasie trwa nadal. Świeżo wystąpił w szranki p. wiceminister Starzyński, główny ideolog „sanacyjnego" etatyzmu. W obszernym artykule, zamieszczonym w „Polsce Gospodarczej", analizuje on szczegółowo tezę p. Wierzbickiego, zarzucając mu w konkluzji „pozostawienie rolnictwa samemu sobie" i wznoszenie „sztucznych okopów na własnym odcinku". Z artykułu p. Starzyńskiego dowiadujemy się z prawdziwem zdumieniem, że rząd ma program gospodarczy już od 6 lat (!) i że program ten konsekwentnie przeprowadza.

Jak się skończy ta batalja kartelowa? Nie chcemy prorokować. Żydzi, którzy zawsze, a szczególnie obecnie, dużo wiedzą, zapatrują się sceptycznie na szanse zwycięstwa obozu antykartelowego. Nietylko dlatego, że obóz kartelowy jest lepiej zorganizowany i ma zdolnych przywódców, ale przedewszystkiem dlatego, że rozporządza on tak groźnemi argumentami, jak dalszy wzrost bezrobocia i deficyt bilansu handlowego.

Wynikałoby z tego, że skończy się jakimś kompromisem, zbliżonym do stanowiska Ministerstwa przemysłu i handlu, a dalekim od żądań i nadziei rolnictwa.

Co robi fundacja Kościuszkowska

w Stanach Zjednoczonych.

Fundacja Kościuszkowska została zorganizowana w jesieni i zainkorporowana w stanie New York z końcem grudnia 1925 r. Zaczęła swą działalność w roku 1926, w 150-letnią rocznicę przybycia Tadeusza Kościuszki do Ameryki.

Przed powstaniem Fundacji zorganizowany był fundusz stypendjalny polsko - amerykański. Na fundusz stypendjalny zaczęto zbierać składki w sierpniu 1923 r. Do dnia 16 listopada 1925 r. zebrano na fundusz stypendjalny sumę 9028 dol. 78 cent. Pierwsze stypendja były nadane na rok szkolny 1924-25 dla 9 studentów z Polski na studja w Stanach Zjednoczonych. Po powstaniu Fundacji Kościuszkowskiej działalność rozpoczęta przez komitet stypendjalny polsko-amerykański została całkowicie przejęta przez Fundację i znacznie rozszerzona, ugruntowana i utrwalona.

Komitet stypendjalny wziął sobie za cel tylko zbieranie datków od Polonji amerykańskiej i udzielanie z kapitału w ten sposób zebranego stypendjów dla studentów z Polski, przybywających na studja do Ameryki i dla studentów amerykańskich, przybywających na studja do Polski. Na planie dalszym była wymiana profesorów. To wszystko. Więcej nie można było robić, bo nie było na to ani funduszów, ani czasu. Stefan Mierzwa, który pełnił funkcje sekretarza wykonawczego Komitetu stypendjalnego, wykładał na uniwersytecie amerykańskim i tylko wolny od zajęć szkolnych czas mógł sprawie funduszu stypendjalnego poświęcać. Przez pierwszy rok wszelkie koszty druków i znaczków pocztowych sam musiał pokrywać.

Po powstaniu fundacji program działalności został rozszerzony. W r. 1926 w Ameryce było (teraz jest prawdopodobnie więcej) coś około 115 różnych fundacyj naukowych, funduszów stypendjalnych itd. Celem każdego było i jest popieranie wymiany dóbr kulturalnych pomiędzy Stanami Zjedn. i różnemi innemi państwami i narodami. Gdy Polska powstała, okazało się, iż była ona jedynym krajem kulturalnym, który takiej fundacji nie miał. Tem się właściwie tłumaczy powstanie Fundacji Kościuszkowskiej. Szlachetna postać Kościuszki, jego symboliczne i faktyczne znaczenie wspólności dążeń i ideałów obydwu narodów, amerykańskiego i polskiego — nadają tej fundacji dodatkowe znamiona; znamiona, które nasz wychodźca potrafił zrozumieć i ocenić. Tem się tłumaczy dotychczasowe względne powodzenie fundacji.

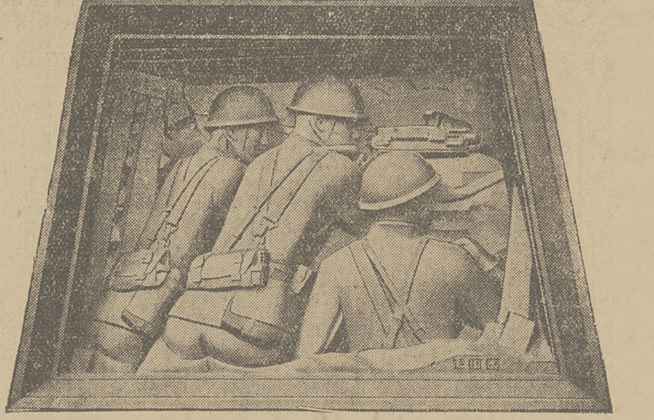
Od samego założenia Fundacja Kościuszkowska trzymała się, trzyma się i trzymać się będzie nakreślonego programu.

Pierwsze dwa punkty można skreślić w jednem: wymiana studentów i profesorów. Można dodać: uczonych i inżynierów. Trzeci punkt pokrywa cały szereg działalności Fundacji Kościuszkowskiej. Wchodzą tutaj w rachubę takie sprawy, jak szerzenie znajomości o Kościuszce i o innych wybitnych Polakach; udzielanie informacyj Polakom o Ameryce, a Amerykanom o Polsce w sprawach kulturalno - naukowych; popieranie wydawnictw o Polsce; udzielanie informacyj studentom, pragnącym się kształcić (przy pomocy stypendjów lub na koszt własny) Polacy w Ameryce lub Amerykanie w Polsce.

Zasadniczą częścią programu Fundacji Kościuszkowskiej jest zbieranie funduszów, prowadzenie kampanji zbiórkowej. Nie jest to zasadniczy cel, a raczej środek wiodący do celu.

W następnych komunikatach podamy: ilu stypendystów Fundacja Kościuszkowska dotychczas miała, ile na ich utrzymanie wydała lub zdobyła od amerykańskich instytucyj naukowych, a ile na te cele otrzymała bezpośrednio od Polonji amerykańskiej a pośrednio w formie dochodów od kapitału.

Wszelkie datki uprasza się wysyłać przekazem bankowym lub pocztowym, wypisując je na Kościuszko Foundation i adresując 149 East 67 th St., New York City.



„KARABINY MASZYNOWE"
plastyka drzewna sławnego rzeźbiarza japońskiego Ishiki, który tworzy ostatnio pod wpływem wojny mandżurskiej

Humorystyczne epizody

w czasie podróży Trockiego do Danji.

Przed szesnastu laty, w czasie gdy wojna wrzała w całej pełni, policja francuska schwytała osobnika, nazywającego się Lejba Bronstein, i bez dłuższych ceremonji odstawiła go do granicy hiszpańskiej.

Kilka dni temu ajenci tej samej policji francuskiej przyjmowali w Marsylji tego samego człowieka, który coprawda zdążył przez ten czas wznieść się na szczyt karjery naczelnego wodza armji czerwonej miljonowego państwa i znów spaść na dno. Tym razem prowadzono go już przez Francję z wszystkiemi ostrożnościami, należnemi jego niedawnej randze. W Marsylji rzucono go do auta wraz z jego świtą, w Lyonie wsadzono do pociągu, w Paryżu przetransportowano przez miasto do pociągu w stronę Dunkierki, gdzie wreszcie, jak skrzynię ze szkłem, grożącem każdej chwili rozbiciem, z wszystkiemi ceremonjami załadowano na statek „Bernstorff", odjeżdżający do Danji. Przez cały czas policja nie odstępowała go ani na krok.

Żadne państwo nie chciało się zgodzić na przejazd Trockiego przez jego terytorjum. Jedna Francja uczyniła to ale przy zmobilizowaniu nieprawdopodobnych sił policji. Przez cały czas pobytu w granicach Francji Trocki był właściwie aresztowany. Dziennikarze mieli do niego dostęp uniemożliwiony, fotografom tylko cudem udało się porobić niektóre zdjęcia.

Ta niezwykła podróż Trockiego przez Francję nie była również pozbawiona humorystycznych incydentów.

NA GARE DU NORD W PARYŻU

Gare du Nord — Dworzec Północny w Paryżu, skąd odjeżdżają pociągi do Polski. Pomimo wczesnej godziny zebrała się na peronach ciżba ludzi, powstrzymywana przez kordony policji. Nikt jednak nie wie, gdzie znajduje się znakomitość dnia i czy wogóle wsiądzie do zapowiedzianego pociągu. Dziennikarze raczej domyślają się, że policja trzyma Trockiego w komisarjacie dworcowym.

Nagle przed tym komisarjatem robi się zamieszanie i krzyk. Okazuje się, że jakiś herkulesowej postawy jegomość rąbnął w gębę małego człowieczka, tak, że ten nakrył się nogami. Biedny ten chudeusz był to... jeden z sekretarzy Trockiego.

Dowiedziano się wkońcu, że cała sprawa polegała na nieporozumieniu, a nie jak można było przypuszczać w pierwszej chwili, na demonstracji politycznej. Sekretarzyk Trockiego porwał walizki herkulesa i upierał się, że to są jego. Okazało się, że się pomylił w zamieszaniu dworcowem i gorączce burzliwego odjazdu, za co zapłacił kilku zębami.

Odtąd jednak reporterzy nie opuścili już „człowieka, który został spoliczkowany", bo był doskonałą bazą orjentacyjną. Toteż bez większego już trudu asystowano operacji ładowania Trockiego, jego żony i sekretarzy do pociągu.

Po załadowaniu do przedziału walizek, których naliczono dziewięć mniejszych i pięć większych, nie licząc drobiazgów, policja przeprowadziła do wagonu najpierw żonę Trockiego, niepozorną kobiecinkę o zmęczonej twarzy, a potem jego samego. Nie chcąc przeciskać się przez tłum, Trocki wskoczył odrazu do tylnego wagonu, by korytarzami przedostać się do swojego przedziału. Co chwila jego sylwetka ukazywała się w oknie i w tym momencie udało się fotografom zdjąć go. Były potentat Rosji, ze swoją charakterystyczną bródką, robi dziś wrażenie człowieka zniechęconego i jakby zastraszonego.

PROPOZYCJA ENGAGEMENT DO FILMU.

Trocki mógł zostać aktorem filmowym, a jednak odrzucił tę nęcącą propozycję. W czasie postoju w Neapolu otrzymał depeszę od dyrektora wielkiej amerykańskiej firmy kinematograficznej w Hollywood, który proponował mu główną rolę w filmie osnutym na tle rewolucji bolszewickiej za bajońskie honorarjum. Po przyjeździe do Danji otrzymałby zaliczkę. Już tam czekają na niego przedstawiciele firmy z gotowym do podpisania kontraktem.

Trocki uznał jednak tę propozycję za obrazę, oświadczając, że godność i świadomość roli, jaką odegrał w Rosji, nie pozwalają mu na pokazywanie siebie w kinach.

Krwawy kat bolszewicki

ZGINĄŁ POD NOŻEM GILOTYNY.

Centrala służby śledczej w Paryżu wydaje specjalny biuletyn, przeznaczony do użytku funkcjonarjuszy bezpieczeństwa. Są to urzędowe wykazy zbrodni, życiorysy zbrodniarzy, sprawozdania z procesów, kar i egzekucji.

W powodzi suchych protokułów, wśród rubryk drobnych kradzieży, oszustw przewija się tam raz po raz jakieś głośne nazwisko, jakaś wielka zbrodnia. Tak np. wiele miejsca poświęcono Gorgułowowi.

W jednym z ostatnich biuletynów znajduje się wzmianka o niejakim Menegikjanie, straconym na gilotynie za zabójstwo żony.

Ponura to i osobliwa postać. Menegikjan, ormianin z pochodzenia, był katem sowieckiej Czeki w latach 1919 — 1921. „Pracował" przeważnie w Odessie, zwłaszcza w krwawym 1920 roku, kiedy to wojska bolszewickie wyparły z Krymu „białe wojsko" Wrangla i Denikina.

Menegikjan własnoręcznie powiesił w tym czasie około 150 skazańców. Był szefem całego sztabu katów osławionej odeskiej „Razwiedki" i nieraz podczas egzekucyj masowych (a te były podówczas na porządku dziennym) „pracował" przez szesnaście godzin na dobę.

W roku 1921 nerwy Menegikjana nie wytrzymały. Popadł w obłęd. Niebezpiecznie chorego umieszczono w szpitalu warjatów, skąd wyszedł po dziewięciu latach, pozornie zupełnie zdrów. Wyjechał do Paryża, gdyż rodzina jego sądziła, iż całkowita zmiana otoczenia, klimatu i warunków zewnętrznych — uzdrowi go ostatecznie.

Tak się nie stało. Menegikjan w Paryżu zaczął miewać ataki szału. Podczas jednego z tych ataków zamordował w bestjalski sposób swoją żonę, z którą żył przeszło 30 lat. Podczas aresztowania stawiał opór policji i zranił kilku policjantów.

Sąd skazał go na gilotynę. Tak więc bolszewicki kat, ongiś „miecz rewolucji" rosyjskiej, zakończył swe ponure życie.

650 franków

ZA PODPIS NAPOLEONA.

W Paryżu odbyła się sprzedaż z licytacji kolekcji autografów i listów nieżyjącego już publicysty Gastona Calmette'a, który był zamiłowanym zbieraczem tych manuskryptów, a także w ciągu swej karjery dziennikarskiej otrzymał wiele listów od wybitnych osobistości. W kolekcji tej znajdował się też własnoręczny podpis Napoleona I, który uzyskał cenę 650 franków. Nie jest to zbyt wiele, jak na autograf wielkiego Cesarza, natomiast za autografy Gabrjela d'Annunzio płacono 4.250 franków, za podpis króla Ludwika XIII 35 franków. Za czternaście listów Marcela Prousta osiągnięto cenę 2.000 franków, podczas gdy za kilka puszek z listami prezydentów republiki tylko... 80 franków; za rękopiśmienny sonet Baudelaire'a 5.000 franków, za sto listów Pierre Lottiego 4.000 franków... Jak widać, literatura cieszyła się nieproporcjalnie wyższemi fawor[a]mi niż polityka.

O fałszowaniu
ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Dla osiągnięcia należytych wyników w walce o zdrowie ludności i w racjonalny sposób pojętej akcji zapobieganej — baczna uwaga musi być zwrócona na zaopatrywanie ludności w należyte artykuły żywności. To też w wykonaniu kardynalnego obowiązku, jaki ciąży na samorządzie — t. j. ochrona zdrowia ludności — Magistrat m. Sosnowca zorganizował na pokazie gospodarstwa domowego Związku pań domu w Sosnowcu stoisko, pomyślane jako dział higjeny odżywiania.

W dziale tym zostały umieszczone eksponaty i prace miejskiego zakładu badania żywności w Sosnowcu, państwowych zakładów wodociągowych w Maczkach oraz tablica ilustrująca rozpowszechnienie duru brzusznego na terenie Sosnowca w roku 1932. Szereg napisów praktycznych oraz ulotka. wydana w formie ostrzeżenia przez M.U.Z. do ludności miasta — uzupełnia całość. Wreszcie pogadanki, jakie zostaną wygłoszone przez fachowców w okresie trwania Wystawy będą ilustracją tego, co przygotował dział higjeny zapobiegawczej na terenie naszego samorządu — dla uświadomienia ludności miasta. Pogadanki odbywać się będą o godz. 6 wieczorem według następującego programu:

Poniedziałek 28 b.m. dr. chemji — J. Herc-man: Walka miejskiego zakładu żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu z zafałszowaniem artykułów pierwszej potrzeby.

Wtorek 30 b.m. dr. chemji Z. Minkowska: Praktyczne domowe sposoby rozpoznawania i wykrywania domieszek sztucznych barwików do artykułów spożywczych.

Piątek 2 grudnia. — O mleku i maśle dobrem i fałszowanem. Praktyczne wskazówki dla konsumentów.

W poniedziałek 5 grudnia. — Dr. m. Molicki: O używkach dobrych i fałszowanych: pieprz. imbier, cynamon, kakao. Praktyczne wskazówki dla kupujących i sprzedających.

Środa 7 grudnia — dr. M. Molicki: O occie, esencji octowej i wodach gazowo-owocowych — dobrych i fałszowanych. Praktyczne wskazówki dla konsumentów i sprzedawców.

Piątek 9 grudnia. — O znaczeniu i wartości wody w gospodarstwie domowem.

Należy do tego dodać jeszcze, że w okresie trwania wystawy codziennie w godzinach od 4—6 popołudniu będą bezpłatnie dla ludności miasta Sosnowca badane: mleko i śmietana. Każdy przekonać się może, jakiej wartości są te artykuły, w jakie zaopatruje się codziennie.

Tak została pomyślana całość, by w sposób praktyczny pouczyć ludność. jakie ma stawiać wymagania w stosunku do kupców, na co zwracać ma uwagę przy zakupnie artykułów codziennego użytku oraz, by pouczyć uczciwych i lojalnych kupców w jaki towar winni zaopatrywać swe sklepy, by zadowolnić konsumenta oraz, by uniknąć strat materjalnych i kłopotów ze ściganiem przestępstw przy puszczaniu w obieg artykułów zafałszowanych, zepsutych lub fałszywie oznaczonych.

Przeglądając gablotki z eksponatami, oraz tablice w wykazem fałszowanych artykułów — przychodzimy do przekonania, że dzsiaj.pomimo taniości artykułów spożywczych — w handlu spotyka się sfałszowane nieomal wszystkie artykuły żywności: mleko, masło, sery, soki owocowe. wody gazowo-owocowe, octy, esencje octowe, wyroby cukiernicze (czekolady, karmelki), pieprz. miód, cynamon. ba nawet sól. — Szerokie rzesze konsumentów nie zwróciłyby na to uwagi, gdyby nie szczęśliwie pomyślany pokaz zorganizowany przez Związek pań domu w Sosnowcu i specjalnie pomyślane i przygotowane stoisko przez Magistrat m. Sosnowca.

Z jaką wielką krzywdą spotyka się na każdym kroku konsument, zakupujący towar zafałszowany o mniejszej wartości odżywczej lub zepsuty i szkodliwy dla zdrowia. Wszak zakupywanie takich artykułów oprócz krzywdy dla zdrowia ma też wielkie znaczenie gospodarcze — podrywa bowiem egzystencję ekonomiczną szerokich warstw: kupują bowiem towar o mniejszej wartości odżywczej za drogie pieniądze. Ale dzisiejsze zjawisko jest również wielką krzywdą dla uczciwego producenta — rujnuje bowiem tego przedsiębiorcę nieuczciwy konkurent, puszczający w obieg falsyfikaty bezwartościowe, a częstokroć pod cudzą firmą.

Wynikiem bezpośrednim zorganizowanego na wystawie działu higjeny odżywiania winna być poprawa w dziedzinie handlu i zaopatrywania ludności w artykuły żywności. To właśnie mieli na celu organizatorzy tego działu — by do walki z fałszowaniem artykułów żywności pociągnąć szerokie rzesze konsumentów, producentów i sprzedawców. Walka z temi przestępstwami prowadzona poprzez rygory karne — nie zawsze osiąga swój cel — uświadomienie szybciej przynieść może należyty efekt. Należy przypuścić, że szereg błędów popełnia kupiectwo bardzo często przez nieświadomość swego czynu; pouczenie i wyjaśnienie niedokładności oraz wskazanie na błędy, jakie popełniają te sfery przy czynieniu zakupów hurtowych — winno przynieść poprawę.

Toteż tak pomyślany w sposób dydaktyczny pokaz jako całość ma istotnie praktyczne znaczenie i winien przynieść korzyść w dziedzinie ochrony zdrowia ludności.

Tablica ilustrująca rozpowszechnienie duru bszusznego, omawiająca zarazem, jakim niebezpieczeństwem grozi spożywanie złej wody. W zestawieniu z tablicą porównawczą zmniejszenie się duru brzusznego, po zaprowadzeniu wodociągów i kanalizacji w Warszawie — jest dostatecznie przekonywującym motywem dla zaniechania używania wody, nie będącej pod fachową kontrolą — t. j. wody studziennej, która na terenie Sosnowca jest w dodatku zanieczyszczoną domieszka treści ścieków i dołów kloacznych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 poniedziałek

Dziś Mansweta
Jutro Saturnina
Wschód słońca 7 m. 16.
Zachód „ 15 m. 31.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Sierżant X.
PALACE: Z rozkazu księżniczki. — Krwawe noce marokańskie.
EDEN: Buffalo Bill.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Miłość dońskiego kozaka.
ŚWIATOWID: Wolne dusze.

DĄBROWA
WANDA: Biała trucizna.
KOMETA: Zew północy i Wesoły porucznik.
ARS: Bomby nad Monte Carlo.

ZAWIERCIE.
STELLA: Bezimienni bohaterowie.
ARLEKIN: Nad modrym pięknym Dunajem.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

We wtorek 29 b.m. — „HANDLARZE SŁAWY". Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Początek o godz. 8.15 wiecz.

NA SATURNIE.

W czwartek 1 grudnia o godz. 8.15 wiecz. artyści teatru sosnowieckiego odegrają na Saturnie świetną komedję w 3 aktach Pawła Franka p.t. „MILJONY I MIŁOŚĆ". Przedsprzedaż biletów w C. K. S.

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek, 29 b.m. — „Noc Listopadowa".
Środa. 30 b.m. — Nina (premjera).

× **Z KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM.** Dziś, o godz. 8 wiecz. w lokalu Magistratu, odbędzie się zebranie sprawozdawcze komitetu pomocy bezrobotnym w Dąbrowie, za okres działalności od 1 października do 1 listopada b.r.

× **USTAWOWE UREGULOWANIE ZBIÓREK ULICZNYCH.** Rząd przygotowuje projek ustawy o zbiórkach publicznych, który ma być w najbliższych dniach przedłożony sejmowi. Projekt ten ma na celu ujednostajnienie i uzupełnienie obowiązujących dotąd przepisów. Przygotowany projekt normuje sprawę zbiórek. M. in. zabrania pobierania wynagrodzeń przez t. zw. kwestarzy zawodowych. Poza tem ofiarodawcy będą mieli prawo dowiadywania się, jak zostały zużyte złożone przez nich ofiary, ponadto władze administracyjne będą miały możność większej kontroli nad sposobami przeprowadzania akcji przez wgląd w akta, dokumenty kasy i t. d.

× **SPRAWA ZATRUDNIENIA INWALIDÓW WOJENNYCH.** Ministerstwo opieki społecznej, nie czekając na wydanie przygotowanego obecnie rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej, przystąpiło do uregulowania niezmiernie ważnej i aktualnej sprawy zatrudniania inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach, pozostających w administracji lub pod nadzorem władz państwowych. Ministerstwo spraw wojskowych przystąpiło już do sprawdzania kwalifikacyj moralnych kandydatów, przedstawionych przez P.U.P.P., celem zatrudnienia ich w podległych sobie instytucjach w stosunku 2 proc. do ogólnej liczby pracujących. Ponadto Polskie koleje państwowe, oraz monopole państwowe, przystąpiły do sprawdzania liczby zatrudnionych inwalidów, celem przyjęcia do pracy odpowiedniej ich ilości przewidzianej ustawą.

W najbliższym czasie załatwiona zostanie również sprawa zatrudnienia inwalidów w przedsiębiorstwach samorządowych.

× **„SUBLOKATORKA".** Koło górników przy państwowej szkole górniczej i hutniczej w Dąbrowie wystawia doskonałą sztukę Grzymały - Siedleckiego p.t. „Sublokatorka", wyreżyserowaną przez znanego reżysera zespołów amatorskich p. W. Kozłowskiego. Sztuka zostanie wystawiona dwukrotnie: dnia 3 grudnia w Grodźcu, a dn. 7 grudnia r.b. w Dąbrowie, w kinie „Kometa" o godz. 8 rano.

× **Z AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN.** Dnia 20 listopada b.r. odbyło się walne zebranie akademickiego koła Zagłębian w Warszawie, zaszczycone obecnością kuratora p. prof. Karola Taylora. Po udzieleniu absolutorjum z podziękowaniem ustępującemu zarządowi kol. Jerzego Kurczabowicza, wybrano nowe władze koła w składzie następującym: prezes kol. Wiesław Rejment. oraz członkowie zarządu. kol. kol. J. Królikowska, Z. Kalabińska, J. Strączyńska, B. Piwowarczyk, A. Perzanowski, K. Stecki, Z. Kwapiński, J. Strączyńska, Z. Woźniak, T. Zygmański, M. Brzozowski, J. Byszewski.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Mieszkanka Sosnowca, Aniela Jambroz (3 Maja 35), wsiadając onegdaj do tramwaju, nawprost dworca kolejowego, upadła tak fatalnie, że złamała prawą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala renardowskiego.

Samobójczy skok
Z DRUGIEGO PIĘTRA.

Wacław Zubek. zamieszkały w Bobrownikach wyskoczył onegdaj w celu samobójczym z okna mieszkania, znajdującego się na drugiem piętrze.

Dzięki temu, że Zubek padł na ziemię, a nie na bruk, nie poniósł on śmierci, lecz doznał ogólnych obrażeń. Przewieziono go na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

Co skłoniło Zubka do popełnienia zamachu samobójczego, niewiadomo.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA** Przed paru dniami, jak donosiliśmy, skradziono z jednego z wagonów pociągu towarowego między Będzinem a Dąbrową paczkę obuwia, wagi 16 klg. W wyniku dochodzenia sprawca kradzieży został ujęty. Jest nim niejaki Henryk Borowiński. Zatrzymanego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który polecił osadzić go w więzieniu.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z wystawy kilimów Józefa Zagosławskiego, mieszczącej się w b. domu „Piasta" w Będzinie skradziono kilim, wartości 125 zł. Kradzieży dokonano podczas oglądania wystawy przez publiczność.

W nocy z ub. soboty na niedzielę nieznani sprawcy, wybiwszy otwór w murze — dostali się do sklepu tytoniowego Rudolfa Bajera w Sosnowcu (1 Maja 32), skąd skradli tytonie i papierosy, wartości 390 zł.

Z jatki Abrama Herszelfelda w Gołonogu skradziono w nocy 100 kg. mięsa, wartości 120 zł. Złodzieje dostali się do jatki przez okno.

Władysławowi Januszkowi z Psar, skradziono rower, wartości 150 zł.

Kronika Olkuska.

× **Z ZEBRANIA KUPCÓW.** W dniu 24 b.m. odbyło się zebranie Związku kupców polskich w Olkuszu, na którem złożono sprawozdanie z działalności Związku, oraz ze zbiórki na rzecz bezrobotnych m. Olkusza. Dalej omawiano sprawę pomocy kupiectwa dla bezrobotnych na następny okres 7-miesięczny, jak również prowadzenia księgowości przez kupiectwo w myśl nowych przepisów. Do udzielania wszelkich wskazówek w tym kierunku, upoważniono pp. R. Rosiaka i M. Niewiarę, przyczem rady i wskazówki w prowadzeniu księgowości, udzielane będą tylko kupcom polskim.

× **MIĘDZY ŚWIEKRAMI.** W czasie patrolowania wsi Wola Libertowska przez posterunek policji p. Żarnowiec w związku z kradzieżą gęsi i kur, natknięto się na znanego awanturnika, Stanisława Cienia z Dobrej, gm. Pilicy. Z początku sądzono, że Cień brał udział w kradzieży, tembardziej, że znaleziono przy nim 20 złotych. Tymczasem w toku badań wyszło na jaw, że Cień opłacony przez niejaką Trąbinę z Woli Libertowskiej, miał „spiścić siarczyste lanie" jej świekrowi, staremu Słaboniowi za to, że jako teść b. dokucza jej córce, zamężnej za synem Słabonia. „Lanie" dos kutku nie doszło tylko dlatego — jak oświadczył Cień — że stary Słaboń pojechał po węgiel do Dąbrowy.

KĄCIK DLA PAŃ I PANÓW.

Moda taneczna

NA R. 1932-33.

Powszechny kryzys, który ogarnia wszystkich i zmusza nietylko do oszczędności, ale do wyrzekania się niejednokrotnie rzeczy niezbędnych nie dotyka dziwnym sposobem pewnej dziedziny życia towarzyskiego, a mianowicie wieczorów tanecznych i tańca samego. Uważa się powszechnie, że bez tańca... trudno byłoby żyć, i dotąd nie przyszło nikomu na myśl, aby go ograniczyć. Dla tego warto się przyjrzeć jak będzie wyglądał sezon taneczny na rok 1932-33 według zapowiedzi zagranicznych.

Obecnie stoimy przed rozpoczęciem nowego sezonu, ale tylko pod względem studjów tanecznych, ponieważ adwent za pasem, a wtedy tańczyć nie należy. W szkołach tańca i na lekcjach wre życie, ponieważ tak kobieta jak mężczyzna którzy przykładają wagę do mody w ubiorach, dbają również o to, ażeby tańczyć według „ostatniej mody“, i uczą się na gwałt najnowszych tańców. I ciekawe, że ilość uczniów i uczenic nie zmalała zupełnie w porównaniu z innemi latami. W tym wypadku ważną rolę odgrywa ambicja, która tak samo rozwinięta jest u młodych, jak i u starszych, co uprawnia do optyzmizmu.

Dużo zainteresowania poświęca się w Londynie nowem kreacjom tanecznym a zwłaszcza tangamilli. Jest to nowy taniec, coprawda nieco „chwiejny“ ale mimo to lubiany i pożądany. Bardzo w modzie jest taptrot charlestep i najnowsze „la biquine“. Pozatem są lubiane w dalszym ciągu foxtrot, slowfox, tango i angielski walc. Natomiast zanika prawie zupełnie rumba, a szkoda, bo właściwie ładnie tańczona, miłe wywoływała wrażenie.

Jedno daje się zauważyć w dziedzinie tańca, że przeważa prostota i elegancja. Wykonanie wszystkich tańców cechuje wytworność i skromność. Dobry tancerz zastanawia się przedewszystkiem nad jednem— czego należy unikać i czego przestrzegać, aby podnieść wrażenie estetyczne i dodać tańcom formy naprawdę wytwornej. Obecnie patrzy się nie na to, co się tańczy, ale jak się tańczy. Jest więc nadzieja, że obecne sale balowe będą swym wyglądem i estetycznym tańcem przypominały dawne, przedwojenne czasy, w których wszakże znacznie więcej dbano o formę i charakter elegancki.

Specjalną uwagę poświęca się tempu tańca. Pod tym względem panują jeszcze bardzo rozbieżne zdania, zwłaszcza między orkiestrami tanecznemi, które jakoś nie chcą ustalić specjalnego tempa dla poszczególnych tańców. Wobec tego nie od rzeczy może będzie przytoczenie tempa, niektórych bodaj tańców, ustalonego na kongresach nauczycieli tańców, które się odbyły w Londynie, Kissingen i Zurychu. A więc najpierw „paso doble“, który tańczy się w rozszalałym wprost tempie. Naturalnie zupełnie fałszywie, bo wszakże muzyka do niego jest w dwu czwartych taktu czyli że na minutę przypadnie około 66 taktów. Nie jest to więc tempo tak przesadnie szybkie, jakiego używa się zazwyczaj. Marsz „fokstrot“, czyli angielski „onestep“ wymaga 60 taktów na minutę. Nie należy go mylić z quickstepem“, gdyż „quickstep“ jest raczej zastosowany do gimnastyki rytmicznej, niż do tańca i wymaga 48 do 52 taktów na minutę. W Anglji tak bardzo jeszcze lubiany „blues“ wymaga 26 taktów na minutę, 30 taktów na minutę przypada na tango, 36 taktów na angielski walc.

Z tego zestawienia widzimy, jak bardzo muzyka odbiega od tempa tańca a skutkiem tego i tańczący od przepisanej normy. A jednak należałoby się zainteresować i przeprowadzać gdzie należy, bo co znaczy doskonałe opanowanie tańca, jeśli mijamy się z przepisanem mu tempem?

Ka-Wu

Odpowiedzi Redakcji

Zarząd komitetu org. Legji inwalidów w Będzinie: Notatka Panów może być zamieszczona tylko jako płatne ogłoszenie.

Ruchliwość i przyjemności księcia Walji.

Energja, wytrzymałość fizyczna i moralna synów Jerzego V jest naprawdę godną podziwu.

Weźmy dzienniki angielskie z ostatniego tygodnia. Z nich dowiadujemy się, że:

W przedostatni czwartek książe jest w Oxfordzie, gdzie bierze udział w poświęceniu nowego skrzydła któregoś z najstarszych kollegjów. Tego samego dnia wraca do Londynu i po dwu godzinach wieczorem wyrusza do Szkocji. Przyjeżdża do Edynburga rano, w sam raz na czas, by reprezentować króla w uroczystym obchodzie 11 listopada.

W sobotę jest już książe na lunchu z powrotem w Saint-James Palace.

Dwie godziny później dojeżdża do Camberley Hath w hrabstwie Surrey. Rozegrał się tam match golfowy między nie byle kim, bo ekipą generałów i admirałów, a ekipą złożoną z członków Izby gmin i Izby Lordów. Rywalizacja między politykami, a armją w Anglji rozgrywa się jak widzimy, na zielonem boisku golfa. Książę gra po stronie wojskowych. „Daily Mail“ podaje szczegóły interesujące widać bardzo demokratycznego Anglika: książe miał na sobie pumpy w orzechowe kraty, pulower beige i granatowy beret. Zwycięstwo było po stronie ekipy księcia.

Potem znów książe jest w Leicestershire, gdzie bierze udział w biegu myśliwskim. Ale nazajutrz ma miejsce prawdziwy rekord. Bo posłuchajmy: W południe książe dokonywuje inspekcji stacji kontroli elektrycznej Southern Railay w Sussexie. Wróciwszy do Londynu o godz. 9 wieczór mówi w radjo. A już o godz. 9.15 auto wiezie go wprost na dworzec Euston, skąd wyjeżdża do Irlandji. Późną nocą przepływa w towarzystwie dwu eskortujących go pancerników morze irlandzkie i rano wyładowuje w Belfaście, stolicy Ulsteru, części Irlandji, która pozostała wierną królowi i obecnie prosiła księcia Walji o wzięcie udziału w uroczystem otwarciu parlamentu.

Słyszymy tyle o lojaliźmie i wierności ludu angielskiego dla swego księcia. Mamy jednak wrażenie, że możnaby rzecz postawić odwrotnie i mówić raczej o przywiązaniu księcia do swych współziomków. Bo przecież życie w takich warunkach nie jest największą przyjemnością. Wobec tej niesłychanej aktywności księcia Walji naprawdę trudno jest się powstrzymać od wspomnienia bardzo miłego powiedzenia jego w ciągu jednej z wizyt na froncie z czasu wielkiej wojny.

Dwóch żołnierzy odpoczywało w rowie przydrożnym. Przechodzi dwu oficerów, jeden bardzo młody, z odznakami generalnego sztabu. Zatrzymują się, siadają, rozmawiają. Wspominają czasy pokoju, co kto wtedy robił. A gdy jeden z żołnierzy zwraca się do młodego oficera pytając co on robił w Anglji, książe (bo on to był) odpowiedział trochę smutno: „Nothing much“. (Właściwie bardzo niedużo).

Kabalistyczne cyfry.

7 — 17 — 13.

Cyfra 7 odegrała w roku bieżącym w historji Francji dużą rolę: minister Maginot zmarł 7 stycznia, Briand — 7 marca, Doumer został zamordowany 7 maja, Gorgułow został stracony 14 września (7 pomnożone przez 2).

Cyfra 7 uważana była za magiczną u wszystkich narodów starożytnych. Chaldejczykom znane były planety w liczbie 7-miu, tydzień ich liczył (jak i dzisiaj) 7 dni, Bóg stworzył świat w ciągu 7 dni, przy składaniu ofiar zarzynano 7 baranków. Mit ten przechował się również u Greków: Jazon i Medea mieli 7 córek i 7 synów, 7 bohaterów prowadziło wojny z Tebami, siedem miast greckich toczyło spór o zaszczyt uznania ich za ojczyznę Homera.

Cyfra 14 odgrywała wielką rolę w historji Burbonów. Bastylja została zdobyta 14 lipca 1789 r. Ludwik XIV wstąpił na tron w 1643 r. (suma tych cyfr daje 14), umarł zaś w 1715 (1+7+1+5=14). Ludwik XII wstąpił na tron 14 maja, umarł zaś również 14 maja. Henryk IV urodził się 14 grudnia 1553 (1+5+5+3=14). Zwyciężył w bitwie pod Ivry 14 marca. Został zamordowany 14 maja 1610 r.

Krytyczną cyfrą dla Bonapartych była 17-ka. Imię i nazwiski Napoleona Bonaparte liczy 17 liter, 1808 r., data urodzin Napoleona III, daje w sumie również cyfrę 17. Cesarzowa Eugenja urodziła się w r. 1826 (1+8+2+6=17). Napoleon III ożenił się w roku 1853 (1—8—5—3=17). Po ożenku swoim panował jeszcze przez 17 lat. Syn jego, książę Rzymu, umarł w 17 roku życia.

Mistyczny wpływ przypisywano również cyfrze 13. Victor Hugo żywił przesądną obawę przed trzynastką. Car Aleksander II odmawiał podpisywania aktów państwowych w dniu oznaczonym 13-tką. Ryszard Wagner urodził się 1813 r., a zmarł dn. 13 lutego; ukończył partyturę „Tannhaüsera“ 13 kwietnia 1884 r., „Tannhaüser“ przepadł w operze paryskiej na przedstawieniu w dniu 13 marca 1861 r.

Sensacyjne odkrycie zbrodni z przed 20.000 lat.

Robotnicy, budujący drogę w okolicy Olter Trail w stanie Minnesota (Stany Zjedn. Am. P.) zawiadomili policję lokalną o niezwykłem odkryciu, jakiego dokonali.

Znaleźli oni mianowicie szkielet kobiety, noszący na sobie ślady okropnej rany w okolicy serca. Policja wzięła się energicznie do dzieła, musiała jednak wkrótce uznać się za zwyciężoną. Nawet Sherlok Holmes nie odnalazłby a tembardziejby nie schwytał zbrodniarza. Albowiem zdaniem lekarza sądowego i uczonych morderstwo to popełniono lat temu... 20.000.

Jeżeli policja przestała się zajmować tą sprawą, to zato świat naukowy jest głęboko poruszony. Uznaje on to odkrycie za wprost sensacyjne, za największe ze wszystkich, jakie zanotowały dotychczas amerykańskie roczniki antropologji. Do tego doszło, że świat naukowy zdecydował się na odtworzenie zbrodni z przed 20.000 lat.

Amerykańska Narodowa Akademja Naukowa, przeprowadziwszy rekonstytucję zbrodni, stwierdziła, że śmierć kobiety nastąpiła z powodu rany w sercu. Broń śmiercionośna przeszyła pierś kobiety, czego są wyraźne ślady na szkielecie. Szanowni uczeni tłumaczą dalej, że morderca wrzucił następnie trupa do jeziora, dzięki czemu szkielet dotrwał do naszych czasów. Strach zbrodniarza przed przedhistorycznym żandarmem pozwala nam dzisiaj podziwiać i badać te tak interesujące szczątki niewieście. W epoce lodowej trup został przysypany piaskiem i dotrwał w ten sposób do naszych czasów. Na miejscu dawnego jeziora znajduje się bowiem dzisiaj żyzna dolina Olter Trail.

Według zdania uczonych ofiara miała w chwili zgonu około 17 lat. Kości jej obwieszone były licznemi ozdobami, jak muszle, kolje, bransoletki i inna „biżuterja“ tej tak odległej epoki. Przyczyny tej przedhistorycznej zbrodni doszukują się uczeni w nieposłuszeństwie lub zdradzie, jednem słowem miałoby się tu do czynienia z dramatem miłosnym w całem tego słowa znaczeniu. Morderca może żałować, że nie jest sądzony przez nowoczesny sąd przysięgłych, bo uwolnionoby go od winy i kary, albowiem ofiara musiała być nielada kokietką, sądząc po ilości ozdób.

Wszystkie te szczegóły, wymienione wyżej, są jednak mniejszej wartości. Pierwszorzędne natomiast znaczenie ma fakt, że kobieta wyraźnie należy do rasy mongolskiej. Jej szeroka szczęka i spłaszczony nos dowodzą tego niezbicie. Świadczyłoby to o fakcie olbrzymiej wagi, a mianowicie, że Mongołowie odkryli Amerykę na długo przed Kolumbem. Domyślano się tego już oddawna, znaleziony szkielet byłby jednak dowodem słuszności tych wszystkich niestwierdzonych dotychczas domysłów.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 28 LISTOPADA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa Cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.50 Intermezzo muzyczne — 16.10 Skrzynka pocztowa. — 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego — 16.40 „Symbolika i aktualność „Wyzwolenia“ — prof. Bol. Pochmarski — 17.00 Koncert — 18.00 Muzyka taneczna — 19.00 Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „101 lat temu“ — 19.15 Rozmaitości — 19.30 „Na widnokręgu“ — 20.00 Operetka Fr. Lehara „Książę Nancy“, w przerwie wiadomości sportowe — 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna — 22.20 Muzyka taneczna — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

Rozgrywki ligowe ZOSTAŁY ZAKOŃCZONE.

W dniu wczorajszym zakończono definitywnie tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Tytuł mistrza jak wiadomo uzyskała Cracovia.

Wczorajszy dzień zadecydował o spadku z Ligi stołecznej Polonji, która uległa krakowskiej Wiśle. Wyniki trzech wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco:

Wisła — Polonja 2:0.
Legja — Ł.K.S. 4:1 (1:0).
22 p. p. — Garbarnia 2:1 (0:1).

Czołowe miejsca w tabeli zajęły następujące kluby: Cracovia, Pogoń, Warta i Ł.K.S.

W tabeli zajść mogą jeszcze duże zmiany, o ileby przyznano Czarnym utracone punkty. Wówczas Cracovia utraciłaby tytuł mistrza.

PIŁKARSKI TURNIEJ SZÓSTKOWY.

Wczoraj na boisku Unji w Sosnowcu odbyła się ciekawa impreza sportowa, a mianowicie piłkarski turniej szóstkowy. W zawodach brał udział gracze klubów A., B. i C-klasowych w zespołach sześcioosobowych. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Policyjny K. S. — Czarni 1:0.
Ruch — Arja 2:0.
Unja — Świt 2:4.
Samson — Makabi 1:0.
Kinereth — Gwiazda 1:0.

Rozgrywki półfinałowe dały wynikł następujące:

Policyjny — Ruch 3:2.
Unja — Kinereth 1:0.

Zwycięzcą turnieju został zespól **Unji** zwyciężając w finałowem spotkaniu **Policyjny K. S.** w stosunku 1:0.

Dochód z imprezy przeznaczony został na cele budowy pawilonu dla gruźlików.

HAKOACH — ZAGŁĘBIE 2:0 (2:0).

Koleżeńskie spotkanie rozegranc wczoraj między powyższymi klubami zakończyło się porażką „Zagłębia“ w stosunku 2:0.

KRÓTKO A DOBRZE.

Znana jest następująca anegdota o królu francuskim, Henryku IV, przy wjeździe do pewnego miasta miejscowy najlepszy mówca rozpoczął swe przemówienie powitalne od słów: „Gdy Scipio wkraczał do Kartaginy...“

„Znakomicie — przerwał król z uśmiechem. — Ale Scipio prawdopodobnie poprzednio zjadł śniadanie. Może i my poszlibyśmy jego śladem“.

Niedawno zupełnie podobnie postąpił pewien mer francuski. Miał on wygłosić przemówienie na pewnym zjeździe, w którego programie znajdował się również bankiet. Kiedy udzielono mu głosu, pan mer powiedział:

„Panie i panowie! Mam zaszczyt powitać was, jak najserdeczniej. Co do reszty mego przemówienia to znajdziecie je w jutrzejszej gazecie. A teraz proszę do stołów!“

Nikt nie protestował.

EPIDEMJA WYNALAZKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Wysoka liczba ulepszonych sposobów otwierania butelek.

Nigdy jeszcze w St. Zjedn. tylu wynalazców nie wysilało swoich mózgów, co obecnie. Do urzędu patentowego zgłoszenia napływają wprost masowo. Przypisują to ogólnie panującemu w Ameryce bezrobociu. Bezrobotni mają wiele wolnego czasu i poświęcają go na wyszukiwanie mniej lub więcej pozytywnych nowości. W ciągu jednego tylko miesiąca 1931 roku opatentowano 5.305 wynalazków, a w ciągu całego roku 51.766 to znaczy zgórą 10.000 więcej niż w roku 1927.

Przy takiej masie wynalazków nie dziwota, że wiele z pośród nich odznacza się raczej oryginalnością, niż praktycznością. Jakiś wynalazca proponuje regulować ruch w wielkich miastach przy pomocy specjalnych budek z muzyką. Zwraca pozatem uwagę nieproporcjonalnie wysoka liczba tych, którzy wynaleźli ulepszone sposoby otwierania butelek. Jak na kraj prohibicji jest to dość niespodziewane. Jakiś humorysta, ozdabia przytem swój ulepszony korkociąg chorągiewką partji republikańskiej, jakgdyby na ironję, bo ta partja właśnie największy liczy zwolenników prohibicji.

Wśród istotnie ciekawych nowości wymienić można kombinację szczotki do włosów z grzebieniem: zęby grzebienia zaopatrzone są w małe szczoteczki, również fryzjerów interesuje nowy typ pendzla do golenia. Wnętrze rączki napełnione jest kremem i wystarczy nacisnąć na specjalny guziczek, by w dwóch sekundach rozprowadzić krem po twarzy pacjenta.

Jest także specjalna cygarniczka w połączeniu z popielniczką, co uniemożliwia spadanie popiołu na ubranie i dywany. Wreszcie jakiś wynalazca, przewidujący widocznie surową zimę, wynalazł wózek dziecięcy, który dzięki pomysłowemu urządzeniu przeszkałcić można każdej chwili na sanki.

100 stopni mrozu.

Najzimniejsza chłodnica na świecie.

Niedaleko od Londynu w murach uniwersytetu Cambridge, pod dachem budynku, w którym zainstalowane zostało doskonałe centralne ogrzewanie, jest pokój, który nosi miano „Low Temperature Research Station" (Stacja badania niskich temperatur).

„Niska temperatura" jest w tym razie bardzo właściwem określeniem, gdyż śnieżne chatki Eskimosów są literalnie „tropikalnie gorące" w porównaniu z tym pokojem. Najniższa temperatura, jaką zdołano osiągnąć dotychczas dochodzi do stu stopni poniżej zera. Tak intensywne mrozy notowane były jedynie w najbliższej okolicy biegunów. Szklanka wody zamarza, zanim człowiek zdąży ją wypić.

Warto zwiedzić tę syntetyczną „okolicę podbiegunową", gdzie uczeni ubrani tak, jak członkowie wypraw polarnych, wykonywują delikatne prace przy pomocy mikroskopu. Starają się oni rozwiązać bardzo ważne, ciekawe i użyteczne zadanie: w jaki sposób zachować smak, wartości odżywcze i dobry wygląd produktów żywnościowych podczas przewożenia ich z jednej strony globu na drugą.

Pokój ten przedstawia dziwny kontrast z tem, co zwiedzający widział przed chwilą, krocząc po korytarzach uniwersytetu — ściany bowiem tej stacji doświadczalnej pokryte są grubo szronem, a sople lodowe zwieszają się malowniczo z pułapu.

W tem arktycznem otoczeniu sztab badaczy pracuje obecnie nad wynalezieniem sposobu przewożenia mięsa z Australji. Ze względu na długotrwałą podróż okrętową samo zamrożenie nie wystarczy.

Stacja badawcza zajmuje czteropiętrowy budynek. Jest to jedyna stacja tego rodzaju w Europie. Prace wykonywane tam prowadzone są wśród wielu trudności, gdyż, jak mówią, członkowie sztabu tej stacji praca przy mikroskopie w 10 stopniach mrozu — jest już bardzo utrudniona. Przy 50 stopniach poniżej zera praca staje się prawie, że niemożliwą. Żaden z uczonych pracujących w tej chłodni nie mógł dotychczas wytrwać na swem stanowisku dłużej niż przez 10 minut — a badania naukowe, które trzeba przerywać po tak krótkiej chwili, są oczywiście, bardzo uciążliwe. Dzielni badacze przyzwyczaili się jakoś do skomplikowanych warunków swej pracy i chlubią się tem, że mimo przebywania w tak niskiej temperaturze nie mieli jeszcze ani razu wypadku odmrożenia rąk ani uszu.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKA lepszego domu, sumienna, ładna, czysta, potrzebna do pomocy w sklepie. Traktowanie rodzinne. Józefowiec - Katowice, Bedera 108 — sklep, Mazurkiewicz. 7514

PLACÓWAKA dla lekarza do objęcia. Informacje: Apteka, Jeżów. pow. Brzeziny — Łódzkie. 7516

W KAŻDEM mieście, gdzie jest kino, zatrudnimy pana Macierz Szkolna— Częstochowa. Aleja Wolności 38. 7515

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZEGAR REGULATOR bogato rzeźbiony, b. dobry wiszący i detektor kompletny, 2 pary słuchawek b. dobrych — sprzeda okazyjnie Sosnowiec, Kołłątaj Nr. 11, m. 1 — oficyna parterowa. 74

KUPIĘ pianino używane niedrogo. Zgłoszenia do Administracji pod „pianino". 7502

KAMIENIC, pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

PRACAWNIA okryć damskich wykonuje suknie, płaszcze, kostjumy, podług najświeższych modeli — ceny b. przystępne. Katowice, Stawowa 16, II p. m. 2 7513

NAUKA I WYCHOW.

MATURZYSTKA Państwowego Gimnazjum udziela korepetycji za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Sosnowiec, Dęblińska 7 — Introligatornia. 7518 7513

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 30 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.